Opłata ryczałtem uiszczona.

Nr. 11. Tarnów, w listopadzie 1926. **Rok VI.**

MŁODY POLAK

ORGAN ZWIĄZKU STOW. MŁODZIEŻY POLSKIEJ W TARNOWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. CHYSZOWSKA L. 5.



W 200 rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki.

„Witaj św. Stanisławie“

Na powitanie Twoje w 200-setną rocznicę kanonizacji wyszła cała Polska na katolickim Zjeździe w Warszawie.

Dziś spojrzyj na nas, na tysiące młodzieńców, Twych rówieśników, rodaków i braci...

By pielęgnować w sercach święte ideały i służyć Bogu za Twym przykładem, myśmy się w stowarzyszenia skupili, podali sobie ręce do pracy i dusze młodzieńcze do boju świętego sposobimy. Tyś naszem zawołaniem i sztandarem, Tyś Wodzem i Hetmanem polskiej młodzieży!

Prowadźże nas w bój święty, o królowanie Chrystusa w duszach, o szczęście nasze na ziemi i w niebie.

Prowadźże nas... Jeszcze tyle tysięcy naszych braci idzie przez życie luzem, wielu z nich zerwało z Bogiem, wielu w grzechach tonie, na wielu czołach bezmyślność i swawola wycisnęła swoje piętno.

Prowadźże nas... Jeszcze nasze zastępy słabe, miłością Bożą nieprzepojone, brak chrobrych wśród nas rycerzy, coby zerwali ze złem, do sztandaru Chrystusowego bez zastrzeżeń się przyznali i powiedli nas na walke świętą, zwycięską!

Prowadźże nas... Wielka nas liczba - 200 Stowarzyszeń w diecezji i sześć tysięcy druhów - ale wielu niezdecydowanych, chwiejnych, niby liść jesienny, a w piersiach naszych burza szarpie, skowycze, burza namiętności i zmagania się dwóch światów i dwóch zasad: z Bogiem przez życie, w aureoli czystości i męstwie chrześcijańskiem, zapatrzeni w świty niebieskie, czy bez Boga, ugrzęźli w plugastwie, tchórze nędzni, wpatrzeni w siebie, w zwierzę, w błoto.

Prowadźże nas... Patronie nasz, św. Stanisławie, wlewaj w piersi młode ogień święty, hartuj wolę, ucz deptać namiętności, kochać cnotę i życie święte.

„Prowadź nas... do Boga“...

Św. Stanisław Kostka uczy nas ukochać modlitwę pobożną często przyjmować pobożnie Komunję św. i śmiało wyznawać swoje katolickie przekonania choćby cały świat walił się na was.

Czy tak postępujecie? Inaczej nie śmiej nazywać się katolickim młodzieńcem i członkiem kat. Stowarzyszenia Młodzieży.

Otwórzcie nad tem dyskusję

Nasze święto!

Czy nie przejmują was dreszczem radosnym te dwa słowa: **Nasze Święto?** I czy znalazłoby się choć jedno, mówię: **choć jedno** stowarzyszenie i choć jedno młode serce druha, któreby nie ożywiło się, nie zadrgało świętem uniesieniem? Owszem — **zawrzało w Stowarzyszeniach** jak w kotle, ruszyli do roboty druhowie ławą. Słyszymy, że w całej diecezji żywiołowy, młodzieńczy ruch, budzą się śpiochy ze snu letniego, kleją się rozleciałe gromady, jak klepki w beczce rozeschniętej i pchają przed sobą dotychczas leniwe i niezaradne Zarządy, nacierają nawet w swej gorliwości na powolne Patronaty, zaciągają się nowe szeregi pod nasze sztandary. Szczęść Wam Boże w tej pięknej pracy, po bożemu pojętej, dla waszego szczęścia i waszych ojców starych, chłopcy nasi kochani!

Nasze Święto powinno wypaść pięknie, okazale! Powinno być egzaminem przed całą parafją, z tego, czegośmy się w stowarzyszeniach katolickich nauczyli i **co wartamy!** Powinno zainteresować w parafji — wszystkich: i dzieci szkolne i nauczycielstwo i rodziców i całą brać naszą idącą luzem, często w zbytkach, naszych kolegów w parafji.

Czem zainteresować? Naszą pobożnością **w kościele** przy spowiedzi, podczas Mszy św., przy Komunji św., w czasie zmian różańcowych; **na sali**: karnością, sprawnością, wychowaniem dobrem, **w życiu**, wszędzie i zawsze przykładem dobrym.

Jakże ma wyglądać **Nasze Swięto?**

1. Czy odbędą się u was **rekolekcje?** Byłoby dobrze, żeby je urządzić przed Świętem. Jeżeli juz nie można, proście o nie na później, n. p. na Adwent, na Post, ale poproście o nie ks. Proboszcza.

W rekolekcjach stowarzyszenie niejako przewodniczy innym chłopcom i wszystkich zachęca do uczęszczania.

2. Jeżeli ks. Proboszcz zapowie **Nowennę do św. Stanisława** bierzcie w niej pobożny udział. Przecież to główne dla was, kapłani po parafjach urządzają te nabożeństwa. Widziałem w Dobrej, jak chłopcy związkowcy ze sztandarem razem, przychodzili na rekolekcje. Jakby to ładnie wyglądało, gdybyście ze sztandarem wspólnie brali udział w Nowennie? Zacznie się Nowennę już 5-go listopada.

3. Spowiedź św. dla druhów jest obowiązkowa. Słyszycie, obowiązkowa. Chyba nie znajdzie się taki dureń albo gałgan, aby chciał wymknąć się od wspólnej Spowiedzi św. Wstydby wam taki przyniósł. Takiegobyście na cztery wiatry — napędzili. Prawda?

Ponieważ i inni chłopcy przyjdą do Spowiedzi św. umówcie się z ks. Proboszczem i już w czasie Nowenny spowiadajcie się.

4. **Niedziela 14 listopada — Święto!!** Zbiórka przed Mszą św. na sali. Pochód ze sztandarem czwórkami do kościoła.

(Do pochodu i do całej uroczystości zaproście całą młodzież męską). Stają wszyscy przed ołtarzem, gdzie będzie Msza św. .Chorąży ze sztandarem, ubranym w kwiaty lub zieleń na czele, obok niego szarfami przepasani koledzy — asysta. Zarząd pali świece. Każdy ma w ręku książeczkę. **Nasze Święto...**

(„Co też zrobią ci, co cały boży rok na polu stali, albo pod chórem?". — Nie przeszkadzaj, spytaj się ich sam.)

W czasie Mszy św. śpiewa chór, albo na kościele wszyscy chłopcy. Przy końcu Mszy św. **Komunja św. wspólna**, najpiękniejsza chwila.

Patrz: klęczą nasi chłopcy kochani na obydwa kolana, ręce każdy ma pobożnie złożone, przyjmują P. Jezusa, jak św. Stanisław Kostka. Oczy matek i ojców od łez wilgotnieją. Niech Was Bóg błogosławi. Obyście już odtąd tak trzymali się P. Jezusa, jak św. Stanisław...

Po Mszy św. śpiewają wszyscy, całą pieśń: My chcemy Boga. (Postarać się o tę pieśń.) Wychodzą pochodem i albo zaraz odbywa się **uroczystość na sali**, albo **popołudniu**.

Patrz: Sala tonie w choinkach, pachnie od jodeł, wszystko skromnie, ale czysto, a oczy wszystkich skierowane ku obrazowi św. Stanisława! To Patron i Przyjaciel i nasz Rówieśnik.

Materjały na akademję jak: przemówienia, recytacje, wiersze, żywe obrazy i przedstawienia zamawiajcie zaraz w Sekretarjacie Związku.

Sekretarze! opiszcie wasze uroczystości i przysyłajcie do Związku.

Czy już wszystkie Stow. spełniły rezolucje Zjazdowe i poświęciły się Sercu Jezusowemn. Czy zrewidowały dotychzasowe swoje praktyki i odtąd stały się wiernymi synami Chrystusa-Króla?

Czy we wszystkich Stow. zaprowadzono kwartalną Komunję świętą?

I czy każdy druh jest wzorowym młodzieńcem katolikiem?

Nasz wzór...

Kto jest ten, którego uroczystość obchodzi dziś cały świat katolicki?

Co to za młodzian, któremu cześć dzisiaj składa młodzież całej Polski?

Św. Stanisław Kostka urodził się niedaleko od Warszawy, w małem miasteczku Przasnysz, w październiku r. 1550.

Pochodzi z rodziny sławnej w całej Polsce. Ojciec św. Stanisława, Kostka Jan, był kasztelanem i możnym dziedzicem Rostkowa, inni krewni zasiadali w senacie, piastowali godność wojewodów, słynęli w kraju i zagranicą.

Jednego z rodziny Kostków wymieniło koło rycerskie, jako kandydata do korony królewskiej, ale on sam ustąpił tę godność Stefanowi Batoremu.

Kostkowie byli w pokrewieństwie ze wszystkimi sławnymi rodami, nawet z rodziną królewską.

Matka Świętego, Małgorzata, pochodziła z rodu Kryskich, z którego wyszło wielu najwyższych urzędników Rzeczypospolitej. Najwięcej jednak cieszyła się rodzina Krysków pokrewieństwem ze św. Jackiem Odrowążem, wielkim Patronem Polski i jemu też polecali się ze szczególną ufnością we wszystkich potrzebach.

Św. Stanisław miał jednego brata starszego — Pawła, a dwóch młodszych i siostrę. Od nich jednak różnił się już w latach dziecinnych swojem niezwekle skromnem zachowaniem się, swoją pobożnością.

Mówiono o małym Stanisławie: „to anioł teraz — a kiedyś wielki święty“. Bóg był jego największem umiłowaniem i sam przyznał się poźniej, że w pierwszej modlitwie zupełnie oddał się na służbę i ofiarę,

Panū Bogu. Głęboko i boleśnie odczuwał obrazę Pana Boga. Gdy w jego obecności prowadzono mniej odpowiednie rozmowy, starał się stanowczo je zmienić, a jeśli nie mógł się wyrwać z takiego towarzystwa, zalewał się łzami, mdlał i upadał na ziemię.

Skąd taki wstręt do złego i nienawiść grzechu?

To dobre wychowanie rodziców, to zwłaszcza zasługa wielka świątobliwej matki. Rodzice sami uczyli dzieci dobrych obyczajów słowem i przykładem, a wszystkim w domu kazali czuwać nad dziećmi i w razie potrzeby upomnieć je i skarcić. Zawczasu wpajali w dzieci, że bawić się nie wystarczy, ale trzeba wiele pracować i modlić się. Rozumieli jednak, że sami nie potrafią pokierować dziećmi w dorastającym wieku, bali się, że złe towarzystwo może wydrzeć im wiarę i cnotę. By ich przedtem uchronić, wysłali Świętego i jego brata aż do Wiednia, do zakładu, prowadzonego przez sławnych Jezuitów. Tam mieli uzupełnić swoje wykształcenie w gronie najlepszych młodzieńców z całej Europy. Młodzi Kostkowie mieszkali z początku w zakładzie, gdzie towarzystwo złe nie miało wstępu. Później cesarz odebrał Jezuitom ten dom, a Paweł wynajął dla siebie i dla Świętego wygodne mieszkanie u protestanta Kimberkera. Nie chciał się na to żadną miarą zgodzić Święty, ale Paweł umyślnie to uczynił, by sobie urządzić życie wesoło i jak najprzyjemniej.

Św. Stanisław często powtarzał sobie: „do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich tylko pragnę żyć"

Pilnował nauki, a wolne chwile poświecał na modlitwę. Z największą radością spieszył nawiedzić N. Sakrament, w domu zaś także umiał znaleźć cichy kącik na modlitwę. W niedziele i święta spędzał większą część dnia w kościele, słuchając nieraz wszystkich, choćby nawet 7 Mszy św. Kosztowało go to wiele, bo brat gniewał się, że Święty nie chciał mu towarzyszyć na zabawy. Oskarżał go przed rodzicami, czasem nawet bił, kopał i po nim deptał. Podobnie postępowali z nim inni krewni. Stanisław znosił to cierpliwie, a nawet z radością, że może cierpieć prześladowanie za swoją pobożność. W trzecim roku zachorował ciężko i groziła mu śmierć. Pragnął więc przyjąć Komunję św. ale nie pozwolił na to właściciel domu, luter. Modlił się więc gorąco do św. Barbary, a Pan Bóg wysłuchał tej modlitwy. Św. Barbara, patronka szczęśliwej śmierci cudem przyniosła Świętemu w towarzystwie aniołów.

Niedługo potem ukazała się św. Stanisławowi sama N. M. Panna i wyraźnie rozkazała mu, by wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Św. Stanisław dawno tego pragnął, lękał się, że rodzina na to nie pozwoli. Po tem widzeniu był pewny, że zwycięży wszystkie przeszkody, bo Matka Boża mu dopomoże. I nie zawiódł się w tej nadziei. Przeszkadzali mu w tem wszyscy. Juzuici we Wiedniu nie przyjęli, ze względu na zbyt wątłe zdrowie; św. Stanisław pokryjomu wymknął się do Augsburga, a tam przyjął go bł. Kanzjusz i odesłał po krótkiej próbie do Rzymu, gdzie Zgromadzenie Jezuitów prowadził św. Franciszek Borgjasz.

Jako 18-letni młodzieniec złożył św. Stanisław egzamin wstępny do nowicjatu dnia 28 października 1567. Nie skończył nowicjatu, ale osiągnął doskonałość tak wysoką, że starzy zakonnicy za wzór go uważali. Najbardziej podobało się wszystkim jego nabożeństwo serdeczne do Matki Bożej; jak radował się, gdy nadchodziły Jej uroczystości. Mówił raz o Niej: „*Marja jest o tyle wyższą od innych mieszkańców nieba — o ile bliższą jest Bogu, jak bliską jest Matka Syna*". Korzystał z każdej sposobności, by chwalić Marję i pragnął tego całą duszą, by mógł oglądać

Jej chwałę w niebie. I nie wątpił, że Marja spełni jego pragnienie. Gdy się zbliżała uroczystość Wniebowzięcia, powiedział prorocze słowa: „Co rok wraca święto Wniebowzięcia na ziemi, to pewnie odnawia się ona także w niebie. Spodziewam się, że będę mógł za najbliższym razem przypatrzeć się jej i nią się cieszyć.

Nikt temu nie wierzył, a jednak tak się stało. W sierpniu dostał nieznacznej gorączki — przyjął ostatnie Sakramenta św. — a 15 sierpnia 1568 roku, nad wszelkie spodziewanie, z anielskim uśmiechem, cicho i nieznacznie święta Dusza weszła między chóry aniołów i świętych, by na wieki chwalić Marję.

Na rok bieżący przypada dwuchsetletnia rocznica kanonizacji anielskiego młodzieniaszka, świętego rodaka naszego. W uroczystość Wniebowzięcia NMP. opuścił tę ziemię, ażeby oglądać, jak tego gorąco pragnął, chwalebny triumf swej umiłowanej Matki, Marji w niebie. Najmłodszy to wprawdzie ze wszystkich Wyznawców Pańskich, a jednak heroizmem swej cnoty i blaskiem młodzieńczej świętości zdaje się przewyższać największe Sługi Boże. Podczas, gdy inni święci przez czas długi musieli się wspinać na wyżyny świętości, Stanisław w krótkim czasie stawszy się doskonałym, zdobył chwałę świętych. Bóg w tym anielskim młodzieńcu okazał światu potęgę Swej łaski, a katolickiej młodzieży dał świetlany przykład cnót, które wiek młodociany zdobić powinny. Wyniesiony na ołtarze w 1726 r., niewinnością życia przez lat 200 wskazuje młodzieży jasną drogę cnoty i czystości serca.

Pamiętną chwilę kanonizacji swojego Patrona postanowiła młodzież polska godnie uczcić i uroczyście obchodzić. We wszystkich odezwach, wydanych w tym celu do młodzieży, powtarza się jedna myśl główna: **nie poprzestać tylko na zewnętrznych uroczystościach i choćby najokazalszych obchodach, ale brać wzór ze Świętego i zasady, jakiemi kierował się w życiu — wprowadzać w życie naszej młodzieży.**

A jakie były zasady, które wyniosły Stanisława na ołtarze?

„Do wyższych, Bożych rzeczy jestem stworzony — powtarzał ustawicznie Stanisław — dla Boga żyć pragnę, a nie dla ziemi". Dlatego wszystko, co tylko odwodziło go od Boga i sprzeciwiało się woli Bożej, było mu wstrętne i pogardy godne. Wiedział dobrze, że największą ozdobą chrześcijańskiego młodzieńca jest czystość serca i posiadanie Boga w duszy przez łaskę uświęcającą. Toteż najdroższy skarb niewinności otoczył czujną strażą, unikał grzesznych okazyj i swawolnych kolegów, nieskromne nawet słowo, przypadkiem posłyszane, wprawiało go w omdlenie. Zachęcali go do swobodniejszego życia rówieśnicy, znęcał się nad nim i katował brat rodzony, lecz Święty z niewzruszoną stanowczością trwał przy swojem postanowieniu.

Do wytrwania w dobrem, zwłaszcza wśród okazyj, nęcących do złego, trzeba często niezwykłego hartu duszy i siły woli. Co dawało Stanisławowi tę stałość w dobrem i odporność względem ponęt do złego? Nabożeństwo do Niepokalanej Dziewicy Marji i N. Sakramentu.

Nabożeństwo do N. Panny wszczepione w młodociane serce Stanisława przez pobożną matkę, wyrobiło w Stanisławie tę anielską czystość i niewinność duszy. Do Marji, jako do »swojej najukochańszej Matki« zwracał się w każdej potrzebie, Jej ofiarował codziennie wszystkie swoje myśli, sprawy i uczucia. Nic też dziwnego, że Przeczysta Matka Boża z macierzyńską czułością opiekowała się Swem wybranem

dziecięciem i w dowód szczególniejszej miłości złożyła Boskiego Swego Syna na rękach św. Stanisława.

Z miłością do N. Panny łączył Stanisław nabożeństwo do św. Eucharystji. Często przystępował do Stołu Pańskiego i pożywał Chleb mocnych, co »rodzi dziewice« i daje niezłomną moc duszy. Najmilszą rozkoszą dla Stanisława było służyć do Mszy św. i modlić się u stóp tabernaculum. Cudowna Komunja św. w niebezpiecznej chorobie była zasłużoną nagrodą za miłość Świętego względem Eucharystycznego Jezusa.

Nienawiść do wszystkiego, co brudzi czystość serca, głęboka miłość do Niepokalanej Dziewicy i N. Sakramentu, to znamiona charakterystyczne życia Stanisława. Wprowadzenie tych praktyk w życie naszej młodzieży będzie najlepszem uczczeniem Świętego w dwuchsetletnią rocznicę od jego kanonizacji.

O duszę młodzieńczą natarczywiej może, aniżeli kiedyindziej walczy dziś piekło i sprzymierzone z nim żywioły wywrotowe. Na każdym kroku bowiem, zwłaszcza po miastach, zastawiają na nią swe zbrodnicze sieci. Podkopują wiarę, oszałamiają źle zrozumianemi hasłami wolności i swobody, zatruwają bezbożną i niemoralną lekturą. Szczęśliwą będzie nasza młodzież, a z nią i nasza Ojczyzna, jeśli nie da się wziąć na lep tych niegodziwych haseł, ale wejdzie na jasną drogę, wskazaną jej przez św. Patrona.

Zaraz mi donieście: gdzie podjęliście kursa zimowe, gdzie jest czytelnia, ile prenumerujecie „Przyjaciela Młodzieży“ i „Młodego Polaka“ i jak zreformowaliscie Stowarzyszenie. Rozkaz!

Do szeregów.

DRUHOWIE!

Zbliża się dla nas wielki dzień — 14 listopada, dzień nasz własny, poświęcony wyłącznie nam — Stowarzyszeniom Młodzieży.

W dzień ten wielki rzućmy okiem w niezmierzoną przestrzeń horyzontów, aby zobaczyć wymarzony z lat dziecięcych, świat piękny — pełen wzniosłych haseł i ideałów, ale też pełen niezgody, nienawiści, sobkostwa, egoizmu. Jak bańka mydlana prysła zgoda i miłość społeczna. W ten dzień wielki 14 listopada, spytajmy się dlaczego tak jest?

Dlaczego?

Bo duch narodu osłabł, osłabła wiara przodków naszych, straciło ją wielu Polaków, a straciwszy wiarę, straciło wyższy cel życia i głębszą pobudkę do czynu. Ginie, przepada, przegadana zostaje karność społeczna. Szkodliwe jednostki bezkarnie grasują po państwie, szkodząc mu na każdem kroku i to częstokroć bezkarnie, bo ich chroni nietykalność poselska. Byle chłystek odrosły od ziemi psioczy i podkopuje powagę Państwa. A ludzie dobrzy cicho siedzą, boją się tych drapichrustów, nie mają odwagi cywilnej, wystąpić publicznie, przeciwko — złu. Spytajmy się dalej — skąd to się bierze, to tchórzostwo, obłuda i nieszczerość? Bierze się stąd — że obcuje się z ludźmi, którym uczciwy Polak ręki podać nie powinien. Błądzącym boimy się prawdę powiedzieć, powiększamy zło, nie ostrzegłszy w czas kogoś, który mógł z drogi złej nawrócić.

Niejednokrotnie, nieodpowiedzialni jesteśmy jak mówią o nas kupcy zagraniczni. Brak wytrwałości naszemi pięknemi chęciami brukuje — piekło. DRUHOWIE! W ten dzień wielki dla nas, zwracam się do Was — czas rzucić precz od siebie ospałość, gnuśność, obojętność, powoływanie się na zmęczenie i brak czasu, czas zbudzić się z uśpienia wstać, jak Ci legendarni śpiący rycerze podhalańscy, którzy mają wstać w odpowiedniej chwili, by bronić Polskę przed złem duchowem i moralnem. Wyście druhowie śpiącymi rycerzami, na Was Polska Wasza Matka z utęsknieniem, nadzieją i wiarą spogląda. Wy, druhowie jesteście zbudzonemi rycerzami, Wyście pierwsi wstali, gdy Wasi bracia i koledzy śpią jeszcze głęboko. Idźcie do nich wszyscy i z całej piersi krzyknijcie głośno: Wstać! bracia i koledzy, wstać bo czas na Was już przyszedł, do szeregów, do stowarzyszeń młodzieży, wszyscy bez wyjątku, którzy macie wiarę w Boga i miłość Ojczyzny do nas katolickich pułków stowarzyszeń, my mali i więksi, biedniejsi i bogatsi. Dość już gnuśności i zwlekań — do czynu wielkiego, do budowy Polski nowej katolickiej — z Bogiem, z krzyżem, który ma nam przewodzić i wieść do zwycięstwa — do potęgi i dobrobytu Polski naszej ukochanej.

W to święto nasze niech Was druhowie te słowa wzruszą i do czynu pchną. Czem prędzej to zrobicie tem lepiej. Wasza diecezja tarnowska ma dać przykład całej Polsce, jak katolicka młodzież ma żyć i pracować dla Boga i Ojczyzny.

Niech żyją Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży!

Gotów! *Zdzisław Jeż*, sekr. okr. w N. Sączu.

Zawrzało w biurze i Stowarzyszeniach. Dostajemy kilkadziesiąt listów dziennie. Stowarzyszenia zbudziły się i żywo pracują. Tylko żeby już nie ustawać. Kilkadziesiąt Stow. zaprenumerowało po 10 — 20 „Młodych Polaków". Drukujemy gazetek 1500!

Zamawiajcie i rozszerzajcie swój organ — „Młodego Polaka"

Miło nam podzielić się piękną wiadomością, że pozyskaliśmy do współpracy w redagowaniu „Młodego Polaka", dzielnego nauczyciela, serce gorące i idealne, który ukrył się pod sympatycznym pseudonimem: Irenjusz Szarotka. Pokochajcie Go i piszcie doń przez naszą redakcję. Oto Jego z Wami powitanie:

Przyjaciel Wasz Druhowie wita Was

katolickiem: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! i gromkiem: Gotów! Gotów jestem stanąć i staję w szeregach waszych, do pracy z wami, do pracy dla Boga, Ojczyzny i ideałów wzniosłych. Ściskam dziś mocno i serdecznie tysiące waszych twardych, spracowanych, wyciągniętych do powitania mię prawic. Czy słyszycie, jak tu, z uroczej okolicy ruin tenczyńskiego Zamku bije dla was i wyrywa się do was serce moje, serce młodego nauczyciela polskiego, waszego pod względem lat rówieśnika? Bo ja tu słyszę słodkie i potężne odgłosy złotych młotów, uderzających siłą waszych młodych ramion w kowadło czynu, kujących stalowe, katolicko polskie charaktery wasze, tę podwalinę lepszej przyszłości

Polski. Myślę często o was. Los wasz jest mi drogi. Kocham was. Chcę was widzieć godnymi wyznawcami Chrystusa — Króla, godnymi synami i obywatelami Polski, Ojczyzny naszej ukochanej, jedynej. Chcę was widzieć pełnymi najszlachetniejszych i najwznioślejszych zapałów do czynów wielkich, do wytężonej, olbrzymiej pracy. Wszak hasłem waszem nietylko: „Gotów", lecz Bóg i Ojczyzna. Wszak katolikami i młodymi Polakami jesteście i wiecie chyba jak wielką jest godność Polaka, jak wielką jest świętość Polski. Wiem, że serca wasze rozpiera ukochanie naszych katolickich i polskich świętości, że pamietacie zawsze o tem, iż tam nad nami, wysoko jest i patrzy na nas Wszechmocny Bóg i Jego Najświętsza Matka, naszej Ojczyzny Królowa. Wiem, że pamiętacie o tem i wierzę w to, że nie zawiedziecie nadziei, jakie w was pokłada całe społeczeństwo polskie i że będziecie takimi, jakimi ono was widzieć pragnie, jakimi być powinniście t. j. dobrymi katolikami i dobrymi Polakami. Pamiętajcie o tem, że przyszłość Polski, to wy!

Stowarzyszenia wasze, to kuźnice, w których wykuwacie lepszą przyszłość Polski, to bijące ciepłymi blaskami ognisko, z którego wy macie czerpać i czerpiecie siłę dusz waszych młodych, oświatę i żar zdrowej, katolickiej wiary. Kochajcie więc całą siłą serc i dusz Stowarzyszenia wasze, kochajcie wasze piękne i wzniosłe pisemko „Młodego Polaka", kochajcie oddanego wam i poświęcającego się dla was księdza jen. Sekretarza.

Wczoraj otrzymałem tu „Młodego Polaka". Zdawało mi się, że razem z tem pisemkiem zawitali do mnie ci wszyscy, którzy je czytają. Przeczytałem to pisemko, jak się to mówi, od deski do deski i czułem, jak serce moje zalewała słodycz i ramię moje prężyło się. I wiecie com zrobił, gdy to pisemko po przeczytaniu do najlepszego przyjaciela odsyłałem? Ucałowałem je z miłością i czcią, a myślą ucałowałem rękę, która je do mnie skierowała, rękę Czcigodnego ks. Sekretarza waszego. Prenumerujcie i czytajcie każdy „Młodego Polaka" i dajcie go czytać każdemu młodzieńcowi polskiemu, którego szczęśliwym widzieć pragniecie, a każdy z was, kto to pismo czytał i niem się przejmował będzie, stanie się wiernem odzwierciedleniem typu „Młodego Polaka", — typu, jaki to pismo stworzyło i widzieć pragnie.

Tak, jako bardzo drogim przyjaciełom i już dobrym znajomym powiem wam jeszcze, że w Tarnowie wychodzi między innemi bardzo dobre pismo, nieodrodny brat „Młodego Polaka", tygodnik „Nasz Głos". Chcecie wiedzieć co się dzieje w świecie, w Polsce, w stolicy waszego ks. Biskupa, chcecie się wiele ciekawych rzeczy dowiedzieć, pouczyć i mile rozerwać, to zaraz piszcie po to pismo pod adresem: Szanowna Redakcja „Naszego Głosu", Tarnów, ul. Seminarska 7. Napiszcie po to pismo dziś jeszcze, a będziecie mi wkrótce dziękowali za tę dobrą radę. Pamiętajcie o tem, że dobry przyjaciel tylko dobrze radzi i życzy. Trąbcie więc każdy we wsiach waszych, że w Tarnowie wychodzą: „Młody Polak" i „Nasz Głos" i dążcie do tego, byście we wsi waszej mogli wkrótce liczyć prenumeratów tych pism na setki.

Mam wam jeszcze bardzo wiele ciekawych i pożytecznych rzeczy do powiedzenia. Wygadam się więc przed wami w całym szeregu listów i artykułów, jakie do was na kartach „Młodego Polaka" pisał będę.

Nasuwa mi się wiele życzeń. Życzenia te wyrywają się z duszy i krzyczą głośno, by je w „Młodym Polaku", dla waszej pociechy i dobra umie-

ścić. Ponieważ dla wszystkich mogłoby miejsca zabraknąć, dlatego wybieram tylko jedno:

W waszych poczynaniach i pracy w stowarzyszeniach, oraz w całem przyszłem życiu waszem dla Boga i Polski szczęść wam Boże kochani Druhowie!

IRENJUSZ SZAROTKA.

CO U WAS SŁYCHAĆ?

Nowe Rybie.

Dwudziestego piątego października dobiegnie pół roku, kiedy to zawitali do nas dwaj zasłużeni już w pracy organizacyjnej Patronowie z Limanowej i Łososiny i w podniosłych słowach wskazali na obowiązki i cele młodzieży polskiej w odrodzonej Ojczyźnie. Do stowarzyszenia nie nakłaniano nas wcale, gdyż każdemu słuchającemu tych przemówień stowarzyszenie — wydało się być koniecznością. To też obecni w liczbie 37 jak jeden mąż rzucili swoje nazwiska na listę członków podając sobie przez to dłoń do wspólnej pracy, nad oświeceniem umysłów, ulepszeniem serc, by z tą chwilą wierniej służyć Bogu i Ojczyźnie.

Wspaniałe były początki! Zebrania były pełne, śpiewaliśmy wiele i ćwiczyli.

Sześć miesięcy, to okres czasu nie długi, a przecież w tym stosunkowo krótkim czasie, zdążyło opuścić nasze szeregi aż 15 druhów z prezesem na czele! Wyłom prawdziwie wielki, lecz szczerze mówiąc stało się to bez szkody dla reszty — wiernych idei. Pozostali rychło po burzy skupili się, utworzyli dwa koła: sportowe i śpiewackie, czynnem jest zwłaszcza ostatnie a to dzięki szczególnej życzliwości i pracy miejscowego prezesa organisty p. L. Kolarza; pierwsze bowiem po większem trenowaniu wśród tutejszych pagórków przy robotach w polu przycichło na chwilę, by z większą siłą i sprawnością sprezentować się miejscowym, chętnym widzom, którzy nawiasem mówiąc mianując początkowo drużynę »bandą a nie wojskiem« — dali im przez to doskonałego do pracy nad wyrobieniem się bodźca; „Niema złego, coby na dobre nie wyszło".

Życie wewnętrzne jak ustawy: zasadniczo zebrania zwyczajne odbywają się dwa razy w miesiącu po sumie, podobnie i zebrania zarządu; spowiedź kwartalnie. Tutaj z przyjemnością podkreślamy miłe, a dla nas cenne zainteresowanie się Stowarzyszeniem p. kierownika szkoły Jana Sternala i p. Ireny Mężykównej, kier. z Rupniowa.

Załączamy 5 zł. prenumerata i udziałowe. GOTÓW!

Józef Kolarz — sekretarz.

Edwart Sternal — prezes.

Od ks. Sekretarza.

Kochanym druhom ślicznie dziękujemy za tak ładną i dzielną korespodencję. Nie dajcie się jeno tamtym wyprzedzić.

Karwodża pow. Piotrkowice.

Idąc śladem innych Stowarzyszeń, przesyłamy protokóły z zebrań naszego Stowarzyszenia.

PROTOKÓŁ

zebrania plenarnego, z dnia 26 sierpnia br. Na zebranie zeszli się prawie wszyscy druhowie. Z powodu jednak restauracji klasy — zebrali się druhowie na ganku, gdzie wysłuchali pogadankę: Do jakiego celu ma dążyć członek Stowarzyszenia.

PROTOKÓŁ.

z dnia 11 września br. Ponieważ na zebrania nie zeszli się wszyscy druhowie, więc dlatego nie było pogadanki. Odczytano natomiast Okólnik i zmieniono druhom książki z bibljoteki. Na zakończenie zaśpiewano: »Nie rzucim ziemi« i druhowie pokrzepieni na duchu wrócili do domów.

PROTOKÓŁ.

z dnia 26 września br. Członkowie zebrali się w komplecie. Przypominano druhom najważniejsze artykuły Regulaminu, odczytano Okól nik, zbierano składki miesięczne od członków, jakoteż resztę skłądki na pieczątkę. Następnie omawiano sprawę ew. urządzenia przedstawienia — i pieśnią: „Hej do apelu" zebranie zakończono.

Krzemień Feliks — prezes | *Salamon Stanisław* — sekretarz

Od ks. Sekretarza.

Znów przysłaliście mi Warze protokóły. Są one proste ale szczere i dlatego bardzo mi drogie. Serdecznie Wam za nie dziękuję. Zbierajcie się wciąż chłopcy, czytajcie „Młodego Polaka" i „Przyjaciela Młodzieży". Zachęcajcie się do składek, do uczęszczania na zebrania i czuwajcie tak nad sobą, żebyście byli wzorowymi druhami. Pamiętacie jeszcze o naukach rekolekcyjnych? Bo ja bardzo Was mile wspominam. Dużo piszcie do mnie a serdecznie i szczerze.! Zrobicie akademję na św. Stanisława Kostkę? A o spowiedzi św. pamiętajcie

Wszystkich Was ściskam i pozdrawiam.

Jakóbkowice, 17/X 1926 r.

Sprawozdanie za I. II. i III. kwartał.

Stowarzyszenie nasze założone w r. 1920 liczyło w III. kwartale b. r. 34 druhów.

Młodych chłopców, którzy opuścili ławy szkolne, pozyskaliśmy 9 ciu. pod tym warunkiem, że z początku wkładek miesięcznych płacić nie będą.

Stowarzyszenie poświęciło się Sercu Jezusowemu 11 czerwca ku ogólnej poprawie druhów.

Do wspólnej Spowiedzi i Komunji św. przystępujemy co kwartał.

Uroczystości odbyło się 3: rocznica Staszica, Obchód Konstytucji 3 go maja i Cud Wisły.

Najuroczyściej była obchodzona Konstytucja 3-go Maja, wśród mnóstwa deklamacji, referatów i śpiewu.

Prenumerujemy 30. egzemplarzy „Przyjaciel Młodzieży", 1 „Kierownik", 2. „Młody Polak" 2. „Przewodnik Katol." 1. „Zagroda Wzorowa".

Osobiście druhowie najwięcej pren. „Lud Katolicki".

Grybowski Jan — prezes | *Stosur Józef* — sekretarz

Kupienin, ad Mędrzechów.

Stowarzyszenie trzyma się dość krzepko. Zebrania stale regularnie. W planie 24 bm. zebranie dla Rodziców i starszych, w którego program wchodzą 2 referaty: I-szy „Stow. jako czynnik postępu", II-gi „Współpraca starszych w Stow. młodzieży" oraz deklamacje i przedstawienie „Obraz Matki", „Ojciec". Na Święto Młodzieży przygotowania w toku. Staramy się o założenie czytelni; jest na-

dzieja że gmina przyjdzie nam z pomocą i odda swój dom gminny na czytelnię a tem samem na czasową własność Stow. Budujemy scenę, tylko pusta kasa nie dozwala na wykończenie, bo tak młodzi jak i starzy nic nie mają, więc dać nie chcą. Mimo to jednak wszelkiemi sposobami staramy się o fundusze bo im więcej Stow. w majątku mieć będzie tem więcej zwracać uwagi i liczyć się z nami bądą. To jest jeden kierunek, ku któremu idziemy, a drugi to umoralnienie ogólne. Odnieśliśmy prawie zupełne zwycięstwo w walce z chodzeniem nieproszonych po weselach. Dziś już dzięki Bogu prawie zupełnie nikt nie tylko z druhów ale z obcych nieproszony nie idzie. Lecz o tem napiszę osobno. Koło śpiewackie trzyma się, sportowe słabiej, jako że Związek, jak się mi zdaje tę oprawę kładzie na plan drugi.

„Młodego Polaka" zamawiam nowych **20 egzemplarzy** (a 10 gr. sztuka) od listopada; pieniądze będą wysłane. (4 zł.)

Przepraszam ks. Sekretarza, że tak nieczytelnie piszę, ale ręce zmęczone całodzienną pracą fizyczną nie chcą lekko pióra wodzić, dlatego też nie napisałem korespodencji, ale praca na roli być może, że wkrótce się skończy więc, wnet napiszę i poproszę o jej wydrukowanie.

W końcu zasyłam najserdeczniejsze pozdrowienia od Stow. i siebie.

GOTÓW!

Kupienin, dn. 12. X. 1926 r. *Tadeusz Biabiarz*

Od ks. Sekretarza:

Przycisnąłbym Cię do serca Pracowniku nasz kochany. Więcej nam takich. Dał ci P. Bóg dużo łask, podzielże się niemi z całem powiatem i dzielnie wspomagaj okręgowy Sekretarjat.

Ujanowice.

Przesyłamy sprawozdanie pracy w Stow. z III. kwartału w następującym porządku: Zebrania odbywamy dwa razy w miesiącu, które to zebrania poprzedzają posiedzenia Zarządu, na których ks. Patron poucza nas, jak mamy pracować i przygotowujemy program na następne zebranie.

Na zebrania przybywają licznie druhowie, które zagaja druh prezes, po odśpiewaniu pieśni religijnej, później następuje odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania przez druha sekretarza, a ks. Patron wygłasza zajmujące i pouczające wykłady, czasem i niektórzy z druhów, szczególniej interesuje druhów dyskusja i skrzynka zapytań. W lipcu urządziliśmy wycieczkę do sąsiedniej parafji na cmentarz wojskowy. Za staraniem i pomocą Czcigodnego naszego ks. Patrona B. Dziedziaka uczestniczyło nas dwóch, jako delegatów na Zjeździe katolickim w Warszawie. Po powrocie delegatów z Warszawy w najbliższą niedzielę t. j. 5 września urządziliśmy zebranie, które się najbardziej zapisało w pamięci druhów, albowiem na tem zebraniu delegaci zdali sprawozdanie ze Zjazdu, oraz opowiedzieli swe wrażenia, czego ks. Patron i wszyscy druhowie obecni na zebraniu z uwagą słuchali, świadczyła o tem szeroka dyskusją na ten temat otworzona. Na tem samem zebraniu pożegnał nasze Stow. zasłużony druh antypalacz Józef Rosiek, który wstąpiwszy w związki małżeńskie opuścił nasze strony i odjechał od nas daleko, bo aż kilkaset kilometrów. Był On chlubą naszego Stowarzyszenia, w czasie swojego pobytu przy wojsku nie zapomniał też o nas w swoich listach, w przemówieniu pożegnalnem opowiedział nam w krótkości historję naszego Stow. chwile rozkwitu i chwiania się, zachęcając nas do wytrwania w pracy organizacyjnej, za co życzymy Mu „Szczęść Boże" w nowym życiu. W dzień uroczystości odpustowej naszego Patrona parafjalnego św. Michała Archanioła, przystąpili wszyscy druhowie do wspólnej spowiedzi i Komunji św. Zebrania

odbywają się w sali szkolnej, ponieważ nowy dom, zbudowany za staraniem naszego Czcigodnego ks. Patrona nie jest jeszcze na wykończeniu. Członków czynnych Stow. liczy 35, członków Patronatu 5, ile członków tyle pobieramy egzemplarzy „Przyjaciela Młodzieży“, 5 egzemplarzy „Młodego Polaka“, którego nazwa bardzo się nam spodobała i 2 egzem. „Kierownika“.

Naszemu Czcigodnemu ks. Patronowi, którego bardzo pokochaliśmy jesteśmy wdzięczni za jego pracę i trudy. A także Czcigodnemu ks. Sekretarzowi jes. za Jego pracę i opiekowanie się nami w czasie podróży do Warszawy. Kończąc to pisanie, pozdrawiamy Czcigodnego Ks. Sekretarza, naszych Czcigodnych Ks. Patronów i wszystkich druhów naszem hasłem „GOTÓW“!

Jan Miś, sekretarz. *Piotr Stach*, prezes.

Siołkowa, pow. Grybów.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Czcigodny **Księże Sekretarzu!**

Opiszę tylko jak urządzamy zeb. zwyczajne Dnia 19/IX druhów obecnych 20. godz. 2-ga po południu według ułożonego programu zaczynamy zebranie. Zagaja dh. prezes przywitaniem ks. Patrona Ludwika Kowalskiego i obecnych dh. naszym hasłem „Gotów“ poczem rozpoczęliśmy zebranie potężnym hymnem „My chcemy Boga“, następnie po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania i sprawdzeniu obecności etc. wygłosił dh. Jan Pękala deklamację, którą poprzedził odczyt ks. Patrona p. t. „Przejście z wieku dziecięcego do młodzieńczego“. W odczycie tem poruszył ks. Patron objawy życia młodzieńca, który wchodzi w życie o własnych siłach i świadom tego, poczyna wątpić w rady starszych, gdyż życie głosi mu inne zasady, nie przyjmuje wrażeń bezkrytycznie, lecz rozumem swoim, aczkolwiek słabym, otaczającym go tajemnie, a gdy dostrzeże błędy u starszych wówczas traci ku nim zaufanie, a to właśnie odbija się fatalnie w jego przyszłem życiu.

Aby przyjść z pomocą burzliwemu wiekowi młodzieży ks. Patron podał nast. rady, które treściwie wytłumaczył.

1. Wyrobienie silnych przekonań religijnych.
2. Wyrobienie silnej woli i poczucia odpowiedzialności.
3. Wykonywanie praktyk religijnych.
4. Poznanie pracy i obowiązków społecznych.
5 Nabycie ogłady towarzyskiej.

Kwestje niejasne odczytu postanowiono poruszyć przy pomocy „skrzynki zapytań“, którą to skrzynka jest budzicielem prawdziwego ruchu w Stowarzyszeniu.

Pod koniec zebrania uchwalono wniosek dh. prezesa „przystąpienia w pierwszą niedzielę paźdz. do wspólnej Komunji św.“.

Zebranie zakończyliśmy o godz. 3·30 kilku wesołymi piosnkami i zwykłą, zakończającą każde zebranie **„Odpoczywanie“** za dusze ś. p. zmarłych i poległych etc. naszego Stow.

Po zebraniu niedawno przybyły ks. Patron (który swem taktem i dobrocią zyskał serca wszystkich etc. Stow.) rozdał pamiątkowe obrazki swoich święceń kapłańskich, a także nagrody wygranych z wycieczki 5 września b. r.

Wycieczkę tę urządziliśmy na pobliską górę, gdzie bawiąc się nader wesoło spędziliśmy czas od godz. 2 do zachodu słońca, bardzo przyjemnie i pożytecznie.

W programie przemawiał ks. Patron o celu Stow., mieliśmy deklamacje przeplatane śpiewem, muzyką dh. Sędzików, wesołe wierszyki i zarazem wyścigi, musztrę i. t. d.

Czas leciał wesoło i powrót do domu nie był zbyt pożądany. Druhowie ze śpiewem na ustach wracali z powrotem podniesieni na duchu a zarazem orzeźwieni na ciele.

Kończąc — i tak przewlekły list — postanawiam na przyszłość napisać o duchu naszego Stow., który się hartował w dziesięcioletnej pracy organizacyjnej.

Łącząc wyrazy głębokiego szacunku dla Czcigodnego Księdza Sekretarza, zasyłam bratnim Stow. szczere życzenia wszelkiej pomyślności.

GOTÓW!

Władysław Blicharz
sekr. Stow. Młodz. Pol. w Siołkowej.

Od ks Sekretarza.

Tak mile wspominam pobyt mój u Was, chłopcy kochani. Bądźcie zawsze tak zgodni, pracujący, pobożni. Bywajcie!

Bobowa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Tym razem, smutną wiadomością mam się podzielić z kochanym ks. Sekretarzem. W dniu 2 go sierpnia opuścił naszą parafję, nasz ukochany ks. Patron Józef Grabowski.

Zostawił ten dzielny pracownik na niwie Chrystusowej całę parafję w głębokim żalu, a stow. nasze straciło najlepszego opiekuna, przewodnika Czem był ks. Patron Grabowski dla stow., wiedzą o tem doskonale nasi druhowie. On skupiał wszystkich druhów koło swej osoby, przyciągając ich do siebie niezmierną miłością, jaką wokoło siebie roztaczał. On przez całe dwa lata swego pobytu u nas, prowadził nas po drodze cnoty i prawdy, bądź to przez swe wykłady na zebraniach, bądź też słowem bożem z ambony. Wszystkich zasług, jakie ukochany ks. Patron około podniesienia stow. położył, nie jestem w stanie opisać, bo nie starczyłoby na nich stron tego Okólnika. Zresztą wątpię, czy my druhowie potrafimy kiedyś ocenić należycie pracę kapłanów w stowarzyszeniach. O naszym ukochanym ks. Patronie można jedynie powiedzieć: był filarem stowarzyszenia.

Szczęściem dla nas, poszedł ukochany ks. Patrom nie daleko, bo do sąsiedniej parafji Siedlisk na administratora. Chociaż więc nie mamy Go pomiędzy sobą, mamy Go blisko, a obecność Jego niedaleka od nas, będzie nam zachętą do jak najgorliwszej pracy nad sobą, aby ukochany ks. Patron mógł się przekonać, że ziarno ręką Jego w nasze serca rzucone, wydaje plon.

Gotów!!

dh. Wójcik Piotr, bibljotekarz

Z CZARNEJ KSIĘGI.

W miejscowości W. 5 druhów z resztą szajki okradło — Patrona. Jeden z nich zabrał pieniądze Stowarzyszenia i zmykł do Francji.

A wy jakich macie między sobą? Tak się mści zaniedbanie pracy nad swoim charakterem i lekkomyślność Zarządu oraz reszty druhów, którzy cierpią między sobą kolegów nieuczciwych.

Prezes Stow. w T. zatrzymał druhów po próbie śpiewu i grali w karty do godziny 4 po północy.

Ogłoszenia Związku.

Powstały nowe Stowarzyszenia: w Lipnicy murowanej oddział starszych i młodszych, w Lipnicy dolnej, w Ochotnicy dolnej, w Chronowie, w Cmolasie i w Grządach. Serdecznie nowe Stowarzyszenia witamy. Bywajcie!

Ks. Sekretarz odwiedził i urządził kursy w Woli Rzędzińskiej (kurs latarń projekcyjnych), w Limanowej, w Rzepienniku Biskupim, w Libuszy, w Łącku, w Jakóbkowicach, i w Nowym Sączu.

POLECAMY DO BIBLJOTEK MŁODZIEŻY KSIĄŻKI:

Dr. Posady: »Polska nie ma czasu czekać«. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 18 (Gazeta Powszechna). Myśl książki: Trzeba Polskę odrodzić przez nawrót do Chrystusa. Ciekawe przepowiednie Cena 1·20 gr.

A. Wesleński: »Kilka słów o odrodzeniu narodu« Poznań (Składnica abstynencka). Cena 20 gr.

Dr. Karchowski: »Kilka uwag o pracy i oszczędności« (Poznań — tamże). Myśli obydwu książeczek: Odrodzić Polskę przez pielęgnowanie cnót obywatelskich i trzeźwości narodu,

Czytajcie ciekawe i dobre **Kalendarze**:
Serca Jezusowego — Kraków, Kopernika 29.
Ludu Katolickiego — Kraków, Karmelicka 29.
Ligi Katolickiej — Poznań.

Główny Zarząd Macierzy Szkolnej w Warszawie, ul. Warecka 15 — odstępuje dzieła Sienkiewicza (Trylogję, Krzyżaków i w Pustyni i w Puszczy) za 23 zł. Zachęcamy Stowarzyszenia do skorzystania z tej sposobności.

Odznaki już można nabywać po 1·80 za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Oprócz odznak wydało Zjednoczenie *dystynkcje*, t. j. odznaki kolorowe, metalowe po 1 zł. dla PT. Patronów, Prezesów, Członków Zarządu i Zastępowych.

Mundurki (jak już druhowie wiedzą) mamy własne i bardzo gustowne. Cena wynosi 70—80 zł. Których nie stać na całe mundurki, niech by nabyli sobie czapki Związkowe po 6 zł. — Jeżeli 5-ciu druhów zamówi czapki, cena tychże wynosi 5 zł. 50 gr. za sztukę. Bardzo zachęcamy do nabywania czapek, by z okazji Święta Młodzieży druhowie wystąpili w pochodach już w jednolitych czapkach.

W sprawie wypożyczania książek w Związku. Ponieważ często zgłaszają się różni chłopcy o wypożyczenie książek bez jakiegokolwiek poświadczenia od Stow., nie dając temsamem Związkowi żadnej rękojmi, iż naprawdę są delegowani przez Stow. — przeto postanawiamy, iż zgłaszający się po biljoteki ruchome, sztuki teatralne, kostjumy i t.p. muszą się wykazać pisemnem poświadczeniem z pieczątką Stow. i podpisem Patrona i takim tylko Związek, w miarę możności, będzie mógł wypożyczać.

Błażej Koczwara

b. prezes i druh Stowarzyszenia w Dębnie.

po długich, a ciężkich cierpieniach zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu, dnia 27 września 1926 r.

Zmarły przy założeniu naszego Stow. w r. 1922, jako siedemnastoletni młodzieniec został wybrany na prezesa, który to urząd dzielnie sprawował przez przeszło dwa lata. Zwolniony na własną prośbę przez Walne Zebranie w r. 1925 z tego urzędu, nie przestał w stow. pracować, ale zawsze służył radą i pomocą nowemu Zarządowi w prowadzeniu Stow. Był także członkiem Okręgowej Rady Związkowej. Brał On udział w dwóch kursach organizacyjnych w Brzesku, w dwóch Zjazdach delegatów w Tarnowie i w ogólno-polskim Zlocie młodzieży w Częstochowie. Był dobrym kolegą, gorliwym członkiem Stow., dzielnym zarządowcem. Z śmiercią tego Druha schodzi do grobu jeden z najlepszych członków Stow.

Pogrzeb prowadził nasz ks. Patron, w asystencji ks. Patrona z Porąbki Uszewskiej i ks. Zwierza z Brzeska, który przybył w zastępstwie ks. Sekretarza okręgowego. Oprócz miejscowych Stow., które wystąpiły z okrytemi żałobą sztandarami i z wieńcami, wzięli także udział druhowie sąsiedniego Stow. ze Sufczyna a także delegaci Stow. z Łysej Góry, Biolczy i Biadolin.

Ciało na miejsce przeznaczenia odnieśli na swych barkach druhowie, najbliżsi koledzy zmarłego.

Niech odpoczywa w pokoju! *DRUHOWIE*

ZABAWY I GRY
POKOJOWE

Związek posiada na składzie znaczny wybór gier pokojowych dla Stowarzyszeń. Są także szachy i domino. Ze względu na nadchodzącą zimę winien każdy Zarząd Stowarzyszenia postarać się o godną druhów Stowarzyszenia rozrywkę — dlatego Związek poleca gry, które są do nabycia w Sekretarjacie Związku.

Wydawca: Związek Stowarzyszeń młodzieży polskiej. Redaktor odp. ks. Rogóż.
W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.